

Urządnik wychodzi 10 i 25
każdego miesiąca.

Przedpłata

miejsceowa i zamiejscowa wynosi
kwartalnie 60 ct.
półrocznie 1 zhr. 20 ct.

Otwarte reklamacje wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
znajduje się w Przemyslu.
w ogóln. w drukarni Jana Cara

Przedpłatę należy przesyłać
wprost do administracji.

Ogłoszenia przyjują się za opła-
ta 6. centów od wiersza drobnym
drukem.

czasopismo poświęcone sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Jego Cesars. i Król. Apostolska
Mość raczył najłaskawiej wydać na-
stępujące najwyższe pismo odrębne:

Kochany hr. Taaffe!

Z sercem radośnie wzruszonem
spoglądam na niezliczone dowody hołdu,
przywiązania i wiernej uległości, który
w pięćdziesiąty dzień Moich urodzin
doszły Mnie ze wszystkich części Mego
Państwa. Dzień ten stał się tym spo-
sobem rodzinuem, Mnie, Dom Mój i
wszystkie Moje ludy obejmującym świę-
tem, które obchodzone wszędzie uro-
czyście i serdecznie, przez czynne
stwierdzenie żywego uczucia dobroczyn-
ności przybrało wznioślejsze jeszcze
znaczenie i przejęło Mnie podwójnie
wdzięcznem zadowoleniem. Jakoż ubo-
lewałbym tem bardziej, gdyby jakie-
kolwiek lojalne manifestacje uważać
się mogły za niepostrzeżone lub po-
dziękowaniem mojem nieobjęte. Pole-
cam Panu tedy wyrazić wiernym ludom
Moich królestw i krajów, o ile sięga
Pański zakres działania, Moje najgo-

rońsze i najserdeczniejsze podzięko-
wanie.

Ischl, dnia 20 Sierpnia 1880.

FRANCISZEK JÓZEF m. p.

Gość Najdostojniejszy.

Zbliża się dzień uroczysty, dzień
w którym najmiłościwiej panujący nam
Monarcha, Cesarz Austrii Franciszek
Józef I. po wielu latach niebytności,
wstąpi w granice kraju naszego, zje-
dzie do nas jako gość pożądanym, wy-
czekiwany, upragniony.

Ale któż to przybywa?

Czy przybywa Pan srogi, by oko
zabawić widokiem ujarzmionego ludu?..

Czy przybywa Cesarz groźny swą
potęgą dla narodu, by objawić mu
swą władzę żelazną?

Nie — przybywa przyjaciel naro-
du naszego, przybywa najsprawiedli-
wszy z Monarchów w świecie, który
postawiwszy sobie za godło: „justitia

fundamentum regnorum” — jest mu
wierny na każdym swym kroku w każ-
dej swej czynności.

Jak ojciec dobry, przyciągnął On
wszystkie te różnojęzyczne narody pod
Jego berłem zostające z równą miło-
ścią do siebie, każdemu wymierzył
sprawiedliwość, nie dając żadnemu ani
mniej ani więcej.

I uczciły w Nim narody najwyż-
szą sprawiedliwość ziemską, i poko-
chały go ludy miłością wierną, wiel-
biąc w Nim Ojca, Opiekuna swego.

A nasz naród jakże wiele ma Mu
do zawdzięczenia.

Gdy przygnębiony okropnymi klę-
skami jęczał w ciężkich kajdanach nie-
woli, gdy odjęto mu wszelkie prawa
zaprzeczając mu godności narodu, gdy
nawet dźwięki mowy ojczystej chcia-
no wyrugować z kraju naszego wtedy
Ten najsprawiedliwszy z Monarchów
podał dłoń przygnębionemu narodowi,
przywrócił mu jego najfundamentalniej-
sze prawa, dopuścił go do współdziałania
w rządzie i pozwolił mu być narodem.

Listy bez treści.

Lwów — Sierpień.

(Cenzura. — Dziwny zbieg okoliczności. — Obie-
canka. — Środek mnemoniczny. — Próżność płci
pięknej. — Melomania. — Plany reformatorskie).

Jeżeli z końcem poprzedniego listu,
wbrew memu przeczczeniu nieznałazł się na
ostatniej stronie „Urzednika,” ale zaledwie
na czwartej i to w drugiej dopiero szpalcie,
to nie moja w tem wina — lecz wina cen-
zora redakcyjnego który w swej gorliwości
cenzuralnej, wykreślając z listu sporą i to
najlepszą i najciekawszą część, nietylko że
dopuścił się czynu prawdziwie wandalicznego
ale naraził mi na to, iż łaskawi czytelnicy
gotowi mi teraz posądzić o fałszywe prze-
czucia.

Przywykłem już wprawdzie do rozma-
itego rodzaju kresek, jakie z dopuszczenia

bożego spadają na mnie od czasu do czasu
w tym atoli wypadku miałbym słuszny po-
wód do gorzkich rekryminacji, a jeżeli tak-
owych nieczynię, to tylko dla tego że nie-
słychana łagodność moja na to niepozwała.
Powiadam państwu — że kółki można mi
ciesać na głowie, i gdybym niebył żonatym,
przedstawiałbym najlepszy materiał na męża.

Niech mu tam Bozia przebaczy — nie-
wyrzekam już na srogość szanownego cen-
zora, owszem sławię łagodność jego która
mu pozwoliła resztę listu zachować w cało-
ści, bez tego bowiem nie mógłbym teraz za-
poznać łaskawych czytelników z drugim, na-
der cennym, moim przymiotem. mianowicie
z niemniej niesłychaną moją skromnością.

Jest to prawdziwem nieszczęściem, że
wszystkie nasze najszlachetniejsze popędy,
najlepsze przymioty, wszystkie cnoty chrze-
ściańskie, są natury ujemnej, czyli biernej,
i przy wrodzonym człowiekowi popędzie do
czynu, stają się nieraz powodem kolizji, na-
wet dramatycznych.

I tak dajmy nato niesłychana skromność
moja, nie pozwala mi niniejszem zwrócić
uwagi łaskawych czytelników na ten szcze-
gólny zbieg okoliczności, który sprawił, że
właśnie w tym samym mniej więcej czasie,
kiedy Jego Excel. p. minister skarbu, przy
uczcie poselskiej danej na cześć jego we
Lwowie, wnosząc toast na pomyślność sejmu
wypowiadał między innymi te pamiętne sło-
wa: „treścią życia i jedynem zadaniem na-
szem jest praca na chleb powszedni” — że
właśnie, powiadam, w tym samym mniej
więcej czasie, a może trochę wcześniej, ze-
cer w drukarni Jana Cara w Przemyslu skła-
dał, a może już nawet wytłaczał ocalone
resztki „listu bez treści,” w którym między
innymi wyczytać można oparte na teorii
biologicznej twierdzenie: „że jedynem na-
szem zadaniem jest gromadzenie materii
potrzebnych do przemiany w organizmach
naszych, a zadaniem sejmu, jest ułatwienie
nam tej czynności.”

Ten uderzający zbieg okoliczności zda-
je się wskazywać najwyraźniej, że jak długo

I stało się że to co jeszcze przed trzydziestu laty było tylko nieujętem marzeniem polaków, to dziś uzyskaliśmy w tej części kraju naszego, której losy Opatrzności przy tym ogromie klęsk narodowych przygotowały wśród tylu nieszczęść to jedyne szczęście, że znalazła się ona pod berłem najsprawiedliwszego i najłaskawszego z Monarchów.

Jego to bowiem łasce, jego wymiarze sprawiedliwości zawdzięczyć mamy, że posiadamy dziś sejm narodowy, z którego trybuny rozlega się głos polski na wsze świata strony; — że mamy ognisko nauki i sztuki polskiej, że język nasz odzyskał swe prawa na trybunie i w urzędzie, że wolno nam być, że wolno nam zwać się narodem.

Przyznać musimy że dar to wielki, jeżeli porównamy byt nasz z bytem tych braci naszych, którzy zostają pod berłem innych monarchów.

Nie byliśmy nigdy niewdzięcznym narodem, sprawiedliwość odpłacaliśmy sprawiedliwością, a serce sercem

To też cały nasz naród ukochał serdecznie najsprawiedliwszego z Monarchów, Cesarza Austrii Franciszka Józefa I., ukochał jak Ojca swego, jak prawdziwego Przyjaciela w nieszczęściu.

Z radosnem więc sercem wyciekujemy dnia, w którym On zawita w granice kraju naszego, by Mu okazać wdzięczność, miłość i wierność naszą, by witając Go w domu naszym zapewnić, że może oprzeć się na narodzie polskim, że ten na jego skinienie chętnie nadstawi swe piersi, chętnie poświęci ostatnią kroplę krwi i

mienie swoje w obronie sprawiedliwości, w obronie tej ziemi przed wroga najazdem.

Będzie to jeden z dni jaśniejszych na ponurym horyzoncie naszego życia pozagrobowego, i nie dziw jeżeli w dniu tym w niejednym polskim sercu zadrza wieszczą struna lepszej przyszłości, jeżeli w niejednym oku zapłonie promień nadziei.

Dlatego witaj nam w kraju naszym uwielbiany Monarcho! witamy Cię chlebem i solą, witamy Cię sercem całym, niechaj Najwyższy Pan niebios zesśle błogosławieństwo na głowę Twoją, na Twą całą Rodzinę. niechaj Cię wspiera we wszystkich Twych zamiarach.

Stowarzyszenia

Pierwsze ogólne stowarzyszenie urzędników austro-węgierskiej monarchyi.

(Ciąg dalszy).

Pan Görgey w dalszem przemówieniu swoim odpiera zarzut pana Stokki, jakoby wykazane wydatki na kosztę druków i autografów w sumie 5090 zlr. zaś na papier, potrzeby kancelaryjne, inseraty i t. d. w sumie 2404 zlr. były zawięskie, tą uważa, że przecież z jednej strony administracya niebędzie nabywać druki, papier i t. d. w większej ilości jak tego konieczna potrzeba wymaga, z drugiej zaś strony trudno przepuścić że walne zgromadzenie zechce wzbrownić wydatków na te konieczne potrzeby administracyjne.

Mowca wskazuje dalej na sprawozdanie rady zawiadowczej walnemu zgromadzeniu przedłożone w którym siły robocze zarządu, ich wynagrodzenie i czynności są

o tyle poszczególnione, o ile tylko bez wymienienia nazwisk poszczególnić było można, sądzi przeto że zarzut w tym względzie przez poprzedniego mowcę radzie zawiadowczej uczyniony był tak samo niesłuszny jak i ten że przy zwiększeniu się czynności zarządu, pomnożono siły takowego o jednego urzędnika, niezawodnie prowizorycznego niższej kategorii albo nawet diurnistę, którego niewielka płaca w obec koniecznej potrzeby powiększenia sił roboczych przy wzmagających się agendach w rachubę wcale wchodzić niemoże. — Mowca konczy wreszcie przemówienie swoje, nawołując członków do zgody i jedności ile że tylko tym sposobem stowarzyszenie stać będzie silnie i stanie się prawdziwym punktem oparcia urzędników austro-węgierskiej Monarchyi.

Następnie otrzymał głos p. Waldstein urzędnik kolei północnej. Ten oświadcza że tylko w jednym punkcie zgadza się z pierwszym mowcą t. j. p. Stokką a mianowicie co do wydawnictwa organu stowarzyszenia Beamten-Zeitung. Sądzi bowiem że tygodnik ten mógłby istnieć i opłacać się, gdyby tylko sposób redagowania był zmieniony. Niepodaje mowca kierunku w jakim tygodnik ten miałby być redagowany, twierdzi bowiem że ani miejsce ani czas nie jest stosowny do podobnych rozpraw, poleca jednak zgromadzeniu wybór komitetu, który miałby zadanie rozpatrzyć tę sprawę i postawić odpowiednie wnioski.

Po nim zabrał głos p. August Keil urzędnik austro-węgierskiego banku który odpowiada przedewszystkiem na zarzut p. Stokki że premia asekuracyjna stowarzyszenia dla Węgier podniesioną została o pół procent. To podniesienie premii usprawiedliwia mowca tą okolicznością że stowarzyszenie dotąd było narażone na Węgrzech na szkodę z powodu wyższej śmiertelności tamże, aniżeli po tej stronie Litawy. Stosunek bowiem śmiertelności Austrii do Węgier przedstawia się w liczbach: 123:142 czyli 12:14 albo 6:7 to znaczy że gdy w Austrii umiera 6 zabezpieczonych osób po których śmierci stowarzyszenie zabezpieczone sumy opłacać jest zmuszone, w tym

u steru panują przekonania tak zgodne z wnioskami opartymi na teorii biologicznej, tak długo możemy mieć nadzieję, iż nadejdzie kiedyś owa błoga dawno upragniona chwila, w której, jak się już w poprzednim liście rzekło, będę mógł łaskawym czytelnikom złożyć życzenie „dobrego apetytu“.

Ale jak powiadam, z powodu niesłychanej mej skromności, cała ta sprawa niemoże być przedmiotem bliższego rozpatrywania — kolizya zaś z tą wynikająca jest ta, że omal niezapomniałem o obiecance, nieostroźnie w poprzednim liście uczynionej, którą szanowny cenzor w widocznym porozumieniu z niemniej szanownym redaktorem, zachował nietkniętą — na moje utrapienie.

Na szczęście mam w takich wypadkach pewien specyfik niezawodny, pewien środek mnemotechniczny, o którego skuteczności tak jestem przekonany, że go z czystym sumieniem mogę polecić łaskawym czytelnikom.

Owóż tak: gdyby „Ktoś“ dajmy na to, miał zrobić coś bardzo ważnego, a gdyby zarazem zachodziła obawa że do jutra o tem

zapomni, w takim razie, rzecz prosta: bierze kartę korespondencyjną i kładzie na niej adres: „Wny Pan. przypuśćmy, Stanisław Ktoś w miejscu“ — na odwrotnej stronie pisze: „Kochany Stasiu! Przypominam Ci że masz posłać „Urzędnikowi“ półroczną renumeratę Proszę Cię niezapomnij, zwłaszcza że już spory kawał 3-go kwartału upłynął a wydawca jest akuratywnym. Twój Stanisław“ i rzuca tak zapelnioną kartę do skrzynki pocztowej.

Tę samą kartę przynosi nazajutrz listonosz, wręcza ją, ze zwykłą sobie powagą, nadawcy-adresatowi, który zapomniawszy tymczasem o wszystkim, zabierze się „jak gdyby nigdy nic“ do czytania adresu — zna-chodzi nawet pismo jakieś bardzo mu znajome, i zaciekawiony ktoby mógł pisać do niego, i to w miejscu, tak znajomem piśmem odwraca czempredzej kartę i — wrażenie jest tego rodzaju, że człowiek niemoże się oprzeć wykonaniu tego, do czego go właśnie „korespondentka“ wzywa.

Mogę w imieniu p. Skwirzyńskiego zaręczyć, że przy użyciu zaleconego środka mnemotechnicznego, administracya „Urzędnika“

o wiele mniej zaległości miałaby do wykazania.

Takim mniej więcej sposobem i mniej doręczono tymi dniami kartę koresp. tej treści: „Wny Pan Oho we Lwowie na bajkach 1. 17. — Kochany Oho! Przypominam Ci obiecankę dotyczącą popisów uczennic tutejszych szkół muzycznych, uczynioną czytelnikom Twoim w poprzednim liście. Tuszę iż niezechcesz okazać się niesłownym. Twój przyjaciel Oho.“

W odpowiedzi na tę korespondencję widzę się zniewolonym nadmienić, że uczyniona obiecanka dotyczy nietyle kwestyi rzeczonych popisów — które dając nam sposobność do wyjawienia pięknym uczennicom naszych sympaty, wpływających z pobudek niekoniecznie muzykalnych, nic zresztą z muzyką niemają wspólnego — ile raczej kwestyi, którą poruszając, czuję się ze względu na zupełny brak czytelniczek, uwolnionym od niemiłego dla mnie obowiązku prawienia komplimentów.

„Niemiłego obowiązku“ powiadam dla tego, ponieważ według mego przekonania, komplimenta są to owe drożdże, na których

samym czasie umiera we Węgrzech 7 takich osób. Obliczywszy ten stosunek na procent okazuje się 12%, a właściwie 16% różnicy, gdy tymczasem premia asekuracyjna we Węgrzech tylko o $\frac{1}{4}$ % jest większa. Sądzi przeto mówca że podwyższenie premii asekuracyjnej dla Węgier jest tym faktem zupełnie usprawiedliwione ile że pierwszym zadaniem stowarzyszenia jest dbać o to by strat nieponosiło.

Ze względu że pierwszy mówca wytknął radzie zawiadowczej niektóre ujemne strony jej czynności, naprowadza p. Keil niektóre czynności dodatnie, które wedle jego zdania zasługują na pochwałę i uznanie. Do takich dodatnich wyników czynności rady zawiadowczej zalicza mówca przede wszystkim obniżenie procentu o 1% od zaliczek przez ogólne stowarzyszenie spółkom urzędniczym udzielanych z dniem 1. stycznia b. r. co pociągnęło za sobą także obniżenie procentu przez te spółki od swoich członków pobieranego; dalej podwyższenie ogólnego funduszy rezerwowego do sumy 242.000 i utworzenie funduszu naukowego w znacznej sumie 25.000 złr., co niezaprzeczenie dowodzi że rada zawiadowcza dobrze gospodarzyła majątkiem stowarzyszenia, skoro tak znaczne sumy zebrała w tak krytycznych czasach jakie były w ostatnich latach.

Sprzeciwia się dalej mówca twierdzeniu jakoby stan urzędniczy bezpotrzebnie o jednego pomnożony został, a wskazując na nadzwyczajny wzrost czynności stowarzyszenia, twierdzi że jedynie rada zawiadowcza ocenić jest w stanie wielu urzędników do załatwienia tej pracy potrzebuje, a ocenienie to tem bardziej jej pozostawione być powinno ile że ona jest przed członkami odpowiedzialną za wszystko co się w dyrekcji stanie, a wkładając na nią takie brzemię odpowiedzialności niemożna jej przepisywać z góry liczby urzędników z jaką obchodzić się powinna.

Wykazuje dalej mówca że koszta zarządu się zmniejszyły, a nie zwiększyły, jak to p. Stokka twierdził, wynosiły one bowiem w roku upłynionym 16.29% ogólnej sumy przychodu gdy tymczasem w la-

tach ubiegłych 22.04% dosięgały; wprawdzie właściwa cyfra tych kosztów jest większa w tym roku jak w latach ubiegłych, ale zato i dochód powiększył się znacznie, i twierdzi że nie suma kosztów zarządu jest tu rozstrzygającą, ale stosunek w jakim te koszta stoją do ogólnego dochodu może być jedynie właściwą miarą do ocenienia takowych.

Kończąc stawi mówca wniosek by zgromadzenie udzieliło radzie zawiadowczej absolutorium za rok ubiegły.

Po nim zabiera głos Dr. Franciszek v. Stourzch adwokat z Wiednia, należący do opozycji. Mówca ten występuje przede wszystkim przeciw redakcyi „Beamten-Zeitung“ za to że też, jako organ stowarzyszenia w roku upłynionym zbyt szorstko i niewłaściwie wystąpiła przeciw opozycji, do czego jako organ przez stowarzyszenie opłacany, nie była uprawniona.

Radzi dalej mówca radzie zawiadowczej by też, te papiery wartościowe, które stoją obecnie powyżej swej wartości nominalnej pozbywała i tym sposobem zawczasu zysk jaki z różnicy kursu da się osiągnąć zrealizowała.

Żąda mówca dalej by w rubryce sprawozdania: „Konto na realnościach“ i „Wierzytelności hipoteczne“ było na przyszłość nominalnie wykazane jakie realności stowarzyszenie nabyło na własność i na jakie hipoteki udzieliło pożyczki, tym bowiem tylko sposobem mogą członkowie ocenić o ile podana wartość nabytych realności jest odpowiednią, i o ile hipoteka wierzytelności stowarzyszenia jest bezpieczną. — Na dowód że kapitały stowarzyszenia nie zawsze bezpiecznie były lokowane przytacza mówca fakt że rada zawiadowcza udzieliła pożyczkę w sumie 6500 złr. na 7% na pewną realność w Morawie, która następnie w drodze edzekucyi sprzedaną została, przy czem stowarzyszenie całą tę sumę straciło.

Dla uniknienia podobnych wypadków żąda mówca by wierzytelności hipoteczne były dokładniej w sprawozdaniu wykazywane i tym sposobem dana członkom możność ocenienia o ile kapitały stowarzyszenia są lokowane bezpiecznie.

Tu uchwalono zamknięcie dyskusyi a przewodniczący zawiadamia zgromadzenie że jeszcze dwóch mówców jest do głosu zapisanych. (D. c. n.).

Ruch ogólnego stowarzyszenia urzędników austro węgierskiej monarchyi we Wiedniu.

Stowarzyszenie to wykazuje w dziale ubezpieczeń następujący wynik czynności za miesiąc lipiec b. r.

Nowych ofert na ubezpieczenia wpłynęło 531 na 511.228 złr. kapitału a 2938 złr. renty; zawarto zaś umów stanowczych 416 na sumę 416.711 złr. kapitału a 2178 renty. Od początku roku bieżącego zwiększył się dział ten o 2378 polic na 2,303,912 kapitału a 8761 renty. Stan ogólny z dniem ostatnim lipca po potrąceniu polic wygasłych wynosił 33,810 polic na 32,060,051 kapitału i 75,986 renty. Wskutek wypadków śmierci zgasło w ciągu roku bieżącego 273 polic na które wypłacono 214.150 kapitału a 1.266 renty. Od początku istnienia stowarzyszenia wypłacono 2,640,000 zabezpieczonego kapitału. — Tytułem należności za premii wpłynęło w lipcu b. r. 130.184 złr.

Ruch kasowy.

Stowarzyszenia urzędników w Przemyślu za miesiąc lipiec 1880.

PRZYCHÓD:

1. Pozostałość gotówki w kasie z końcem czerwca	170 złr. 63 ct.
2. Wpłacono tytułem wkładów na udział	403 „ 02 „
3. Wpłacono tytułem wkładów na oszczędności	30 „ — „
4. Wpłacono do funduszu rezerwowego	4 „ — „
5. Zwrócone zaliczki	696 „ 13 „
6. Pobrano procentu 9% od zaliczek	185 „ 78 „
7. Pożyczone kapitały	400 „ — „
Czyni razem 1.889 złr. 56 ct.	

nasza poczciwa, luba, kochana, płeć piękna wyrasta na bardzo piękne, dobre, wykształcone, ale — arcypróżne „babki“. Na takich drożdżach upieczona „babka“ wygląda wprawdzie wcale nieszpetynie: kształtne to, rumiane z wierzchu posypane różnobarwnym mączkiem, sprawia na oko dość mile wrażenie, ale gdy ją nadkroisz, spostrzeżesz wewnątrz pustkę, wypełnioną tylko rozmaitemi wiatrami, które w jednej chwili rozwieją wszelkie suppozytne czynione o jej treści, na podstawie kształtu zewnętrznego.

Zdaje mi się nawet, że nieuczynię nowego odkrycia, gdy powiem iż owe komplementa, a względnie spowodowana niemi próżność naszej — zresztą jak powiadam na wszelki szacunek zasługującej — płci pięknej jest jedną z głównych przyczyn melomanii, tej najdokuczliwszej z chorób socyalnych, która grasując u nas epidemicznie, staje się zwłaszcza w stołecznym naszym miasteczku prawdziwą plagą społeczeństwa.

Już za owych dawnych, dobrych czasów, do których jak nas poseł ks. Jasieniecki zapewnia, naród tęsknić zaczyna, stanowią melomania niemałą plagę ludzkości.

pomimo to, że nawiedzając tylko wielkich ludzi, była że tak rzekę, chorobą wyłącznie pańską. Z licznych wypadków tego rodzaju, jakie patologia historyczna wykazuje, przypominam sobie n. p. że tą chorobą dotkniętym był swego czasu Nero, który wierząc komplementom szkaradnych pochlebców, pozwolił wmówić w siebie znakomite zdolności muzyczne, skutkiem czego stał się jak wiadomo okropną plagą swego narodu. — Fryderyk wielki, w podobny jeśli się niemyślę sposób, koncertowo grał na flecie — to też w każdym ówczesnym koncercie europejskim, których zresztą najczęściej sam był aranżerem, bardzo czynny brał udział. I jakkolwiek niemam zamiaru spierać się oto, ażali był lub niebył czyjokolwiek plagą, to jednak zdaje się żadnej nieulegać wątpliwości, że w znanym powszechnie, pamiętnym tereecie, którego echa dziś nas jeszcze dolatują, znakomicie prym wodził.

Gdy potem nastąpiły późniejsze czasy w których każdy z nas został własnym panem i uzyskał prawo wymyślania nowych plag na siebie — przybrała melomania charakter choroby nagminnej.

Dziś zaś, gdy pańskość nasza szczytu już prawie dosięga, a uzyskanie prawa znajduje najobszerniejsze zastósowanie, dziś powiadam, melomania rozszerza się już w sposób epidemiczny i przybiera rozmiary tak zastraszające, że jeżeli łaskawy czytelniku mieszkasz przypadkowo we Lwowie, to cię szczerze żałuję — jestem bowiem pewny że miła twa sąsiadka po prawej zatruwa ci życie mozolną ekzekucją klasycznej sonaty na fortepianie; luby sąsiad po lewej skrzypcami słuch twój rozdrapuje; szanowny antypoda, właśnie gdy ci może najbardziej trzeźwości umysłu potrzeba, kołysze cię do snu rzewnym głosem fletni; a jeżeli, uchowaj Boże, Niemieszkaż na ostatnim piętrze, albo na poddaszu, to ani chybi że wnet ci i nad głową zahuczy basetla.

Tak wzięty w cztery instrumenta, stajesz się istotą ze wszech miar godną polittowania. A cóż dopiero gdy się przypadkowo dostaniesz między same fortepiany? — o co zresztą wcale nietrudno — wtedy oddaj się Bogu! w przeciagu stosunkowo bardzo krótkiego czasu, jesteś kompletnie zmaltretowanym, i jeżeli niecheesz doświadczyć o

ROZCHOD:

1. Zwrócono wkładki na udział	108 złr. 64 ct
2. Zwrócono wkładki oszczędności	110 " — "
3. Udzielone zaliczki	1.632 " — "
4. Zapłacone odsetki do zaciągniętego długu	2 " 67 "
5. Inne drobne wydatki	2 " — "
6. Gotówka w kasie	34 " 25 "
Czyni razem	1.889 złr. 56 ct.
Ogólny ruch kasowy	3.779 " 12 "

Przemysł dnia 19 Sierpnia 1880 r.

Jan Szuwalski

Członek dyrekcji i skarbnik.

Ze statystyki pocztowej.

(Dokończenie).

Rezultat zaś ogólny jest korzystny, gdyż jak widzieliśmy spodziewany czysty zysk w roku bieżącym ma wynosić przeszło milion złr. aw. dla tego też słusznie domagać się możemy by kraj nasz był pod tym względem lepiej postawiony, zwłaszcza że są fundusze na pokrycie tych wydatków, a poczta w ręku Państwa niepowinna być uważaną jako przedsiębiorstwo na zysk obliczone ale jako instytucja jedynie i wyłącznie handlowi i publiczności służąca.

Pod względem liczby poczt ruchomych i eraryalnych, jak równie pod względem obsadzenia poczt eraryalnych jest kraj nasz równie niekorzystnie położony. — Bo oto Galicya, największy kraj koronny tak pod względem obszaru jak i ludności posiada tylko jedną pocztę ruchomą.

W kwalifikacji dalej poczt eraryalnych całej Monarchji, zestawionej podług wykazanych dochodów zajmują Lwów piąte, Kraków zaś siódme miejsce. Siły zaś robocze w tych urzędach pocztowych miast naszych nie stoją w żadnym stosunku do sił poczt w innych miastach większych.

Na całym obszarze Galicyi liczymy dotąd tylko 23 poczt eraryalnych, gdy tymczasem wiele poczt prywatnych jak: Stryj, Husiatyn, Sanok, Buczacz, Ciężkowice, Oświęcim, Podgórz, Żywiec, Gorlice, Wadowice, Dembica, Łańcut i Wieliczka wykazują tak pomyslny rezultat w dochodach swoich, że czas by był najwyższy by przynajmniej niektóre z nich stopniowo były zmienione na eraryalne urzędy pocztowe, tembardziej że wiele bardzo poczt eraryalnych innych krajów koronnych niewykazują tak znacznych dochodów jak wyżej wymienione nasze poczty prywatne.

Rozpatrując się dalej w naprowadzonych danych statystycznych niemożemy ująć uwadze bezwzględność z jaką bywają poruczane tak liczne i znaczne kapitały pojedynczym funkcjonaryuszom pocztowym bez wszelkiej kontroli i podziału odpowiedzialności.

Gdy w każdej instytucji finansowej kontrolor wspólnie z kasyerem manipulują pieniędzmi, poczta jedynie jest wyjęta z pod tego ogólnego a niezbędnego prawidła kasowości z widoczną ujmą urzędnika.

Według ogólnie przyjętych prawideł kasowości likwiduje kontrolor wpływającą gotówkę, przelicza następnie takową i wspólnie z kasyerem przechowuje pod kluczem, a jedynie tylko urzędnik pocztowy prowadzący kasę ma obowiązek sam likwidować (jeżeli mu czas na to wystarczy), sam przeliczać odebrane kwoty i przechowywać je, zamiast w bezpiecznych kasach, w stolikach, których szuflady często tak lichy są zaopatrzone że z wszelką łatwością i bez klucza otworzyć je można.

Odpowiedzialność taka wpływa bezwzględnie niekorzystnie i przygnębiająco na urzędnika pocztowego, i nader pożądaną rzeczą byłoby żeby Rząd ustanowił maksymalną, niezbyt wysoką kwotę, do jakiej urzędnik pocztowy kasowość samoistnie bez kontroli prowadzić byłby obowiązany. — W urzędach zaś pocztowych, w których miesięczny obrót kasowy dochodzi lub nawet przekracza krocie należało by ustanowić osobne kasy pocztowe, z kasyerem i kontrolorem, któreby jedynie kasowością

się trudniły. — Takim tylko sposobem usunąć by można tę anomalię że urzędnik pocztowy odbiera i wydaje krocie, obok innego zatrudnienia swego które uwagę jego zupełnie absorbuje i naraża się tym sposobem bardzo często na zbyt dotkliwe straty.

Niemożemy dalej pominąć na tem miejscu sprawy utrzymywania rządowych szybkozów dla podróżującej publiczności; — jeżeli bowiem uważamy za niezbędne utrzymywanie komunikacji tego rodzaju na tych przestrzeniach gdzie publiczność z niej rzeczywiście korzysta, tak z drugiej strony niemożemy dopatrzeć tej potrzeby tam gdzie szybkozów prawie przez cały rok boży jeździ próżny a dochód z tej jazdy maleje do zera. Tam widocznie utrzymywanie komunikacji szybkozowej jest zbyteczne, naraża przy tem skarb państwa na niepotrzebne straty i nie jest nawet usprawiedliwione tymi względami, że utrzymywanie takiej komunikacji służy niektórym osobistościom za synekury bez których by im odpadła znaczna część dochodów. O wiele słusniejszą rzeczą byłoby, gdyby pocztmistrzów wynagradzano dostatecznie a niezbywano ich jałmużną 150 do 200 złr. rocznie z której z rodziną wyżycie niepodobna, a gdyby natomiast zniesiono jazdy szybkozowe tam gdzie one nieprzynoszą odpowiedniego dochodu, — są zatem zupełnie zbyteczne.

Nad dyetami i kosztami podróży, które wynoszą 817000 złr. rocznie zastanawiać się nie chcemy, zbyt to bowiem drażliwe pytanie czy wydatek ten przynosi jakiś pożytek i jaki, instytucji pocztowej, i czyli użyty w części przynajmniej na inne cele nie stałby się pożyteczniejszym.

Przechodząc do interkalaryów, przyznajemy że bez takowych obejść się niemożna, gdyż zanim opróżniona posada obsadzoną zostanie, minie czas pewien, w którym płaca urzędnika opróżnionej posady pozostaje w kasie i stanowi oszczędność. — Sądymy jednakże że rozmysłne przewlekanie nominacji dla uzyskania większych interkalaryów, i utworzenia z takowych stałej i znacznej rubryki dochodu a raczej oszczędności, jest nie na miejscu, krzywdzi

ile pobyt w Kulparkowie stał się przyjemniejszym po dymisji pana Marescha, to niepozostaje ci nic innego, jak tylko ucieczką ratować się od pomieszania zmysłów.

Trzeba bowiem wiedzieć, że najdokuczliwszym, a zarazem najbardziej rozpowszechnionym i ulubionym melomanów instrumentem jest fortepian.

Ten sam fortepian, który pod ręką prawdziwego artysty, staje się dla nas źródłem przyjemności, który rozkoszą napawa duszę naszą, i na skrzydłach melodyjnych dźwięków wznosi nas do wyżyn, człowiekowi dzisiejszego autoramentu jeszcze tylko w ten sposób dostępnych — ten sam cudotwórca fortepian staje się istnym zabytkiem św. inkwizycyi, najstraszniejszym narzędziem tortury, gdy piękna rączka melomanki rozpuściwszy swe różowe paluszki, rozpocznie daremne usiłowania, by za pomocą wyębnionej symfonii lub tej tak zwanej „gamy chromatycznej“, przebiegającej z chyżością piętnastu mil na godzinę całą klawiaturę, wzbudzić u sąsiedztwa zamilowanie do muzyki.

Jakoż skutek jest taki, że człowiek niezupełnie słuchu pozbawiony, już przy

pierwszym akordzie zwiastującym zbliżanie się „gamy chromatycznej“ urządza jak najszybszą fugę — i uciekły niezawodnie na koniec świata, gdyby po drodze niespotkał przybytku, w którym przy kuflu „pilznera“ zapomina wprawdzie o złowrogię „gamie“ lecz natomiast naraża się na to, iż na przyszłej sesji sejmowej ks. Jasieniecki znowu wywodzić będzie skargi przed światem, że urzędnicy przesiadają po restauracjach.

Jak tedy widzimy, melomania nie należy do środków uprzyjemniających nam życie domowe — owszem przeciwnie, wypędza nas z rodzinnego grona i naraża na niemiłe zajścia, pominiawszy inne destrukcyjne jej wpływy, jakie mianowicie na finanse wywiera. Najgorzej wszakże na melomanii wychodzi sama muzyka, i zachodzi nawet obawa, iż stanie się przyczyną zupełnego jej upadku.

Pomijam, tak finansowo jak i harmonicznie, fatalne stosunki naszych assocyacji muzycznych, które mogłyby nam licznych dostarczyć dowodów na stwierdzenie wyrażonej obawy — a pozwolę sobie zwrócić uwagę tylko na tę okoliczność, że już dziś trudno spotkać człowieka, zwłaszcza pfc

żeńskiej, któryby nieposiadał mniej więcej dokładnego pojęcia o sprawach takich, jak n. p. c, fis, dur, albo mol; a jeżeli przypadkiem zabłąka się gdzie osobnik nieposiadający tych wiadomości, to uważanym bywa za istotę na to tylko stworzoną, by psuć harmonię wszechświata. Zresztą wszystko co żyje to gra, wszyscy chorują na artyzm, skutkiem czego w niemałym bywamy kłopotcie, gdy nam przyjdzie zapełnić audytoryum muzyczne, a rezultat finansowy najczęściej bywa ujemny.

Przy takim stanie rzeczy nie trudno przewidzieć, iż prędzej czy później nadejść musi chwila, w której z powodu braku słuchaczy muzyka stanie się po prostu — zbyteczną.

Zdaje mi się tedy, iż leży to zarówno w naszym jako też w interesie samej sztuki, aby w sprzyjającej porze prądów reformatorskich, pomyślano także o reformie wychowania muzycznego. Należałoby przede wszystkim, idąc za radą jednego z siedmiu mędrców greckich, zachować i pod tym względem pewną miarę. Tak mianowicie, iż by mniej zwracano uwagi na to, o ile pan-

bowiem urzędnika i szkodzi samej instytucji. — A przecież w instytucji pocztowej znajdujemy znaczny dochód z interkalaryów bo 215.000 złr. rocznie, przyczem czuć się daje ciągła dążność do zwiększenia tej pozycji dochodu, tak że nie wiemy czy komu kiedy nieprzyjdzie na myśl, zaoszczędzić raz całą sumę jaką rząd wydaje na utrzymanie urzędników i służby pocztowej t. j. 7 milionów przy pomocy tego nowoczesnego wynalazku przysparzania sztucznych dochodów w budżecie państwowym.

Interkalarya te w parze z zupełną stagnacją awansu będą kiedyś w dziejach instytucji pocztowej służyć za przykład przyszłym pokoleniom, z jaką ofiarnością ich przodkowie służyli społeczeństwu z honorem i „za honor“ — i za wzór do naśladowania.

„Grzywny“ stanowią niestety także dochód i to znaczny dochód w budżecie pocztowym, połączony z dotkliwym uszczerbkiem urzędników, którzy zniewaleni bywają do opłacania tego, przez radę państwa nieuchwalonego podatku, zazwyczaj nie z powodu lekkomyślnego traktowania obowiązków swoich, nie dla braku dobrej woli i chęci lub należytych wiadomości, ale jedynie z tego powodu że nawał pracy, niecierpiący ani chwili zwłoki, przy siłach niedostatecznych nie pozwala funkcyjnarystom pracować z zastanowieniem, z należyłą uwagą, swobodą i oględnością, ale zmusza go do gorączkowego pośpiechu w pracy, co mu przysparza nieodwołalne grzywny, przynoszące 7 do 10 tysięcy złr. rocznego dochodu.

Dochód podobny jest w obec zasad ekonomii politycznej niemoralnym i niepowinien nigdy figurować pomiędzy dochodami w budżecie państwowym, gdyż łatwo stać by się mogło iż pojedyncze osobistości, dla zwiększenia dochodu państwowego starały by się o to żeby jak najwięcej grzywien wpływało do kasy.

Jeżeli zaś bezwzględne ściąganie tych grzywien jest konieczne dla utrzymania raz przyjętej zasady, a każde opuszczenie lub darowanie grzywny byłoby naruszeniem tej zasady od której odstąpić jest niemo-

żliwością, niechajże przynajmniej te kwoty jako grzywny od urzędników ściągane wpływają na cele dobroczynne, naprzykład na powiększenie sum na zapomogi dla urzędników przyzwolonych, nie powinny zaś żadną miarą na rzecz skarbu być obracane.

W . . . r.

Rozmaitości.

Pięćdziesiąta rocznica urodzin Najjaśniejszego Pana obchodzoną była w kraju naszym wśród wymownych objawów najwyższych uczuć wierności i przywiązania do Najdostojniejszej Osoby miłościwie panującego nam Cesarza. Stolica kraju, przodowała jak zawsze w obchodzie tej pięknej uroczystości.

Salwy działowe z cytadeli obwieściły rano uroczystość, a kapele wojskowe odegrały pobudkę, przechodząc głównymi ulicami miasta.

O godzinie 9 rano odbyło się w rz. kat. kościele archikatedralnym uroczyste nabożeństwo, na którym obecni byli dostojnicy wszystkich władz rządowych i autonomicznych, reprezentanci rozmaitych zakładów i korporacji. Świątynia napelniona była nabożnymi wszystkich warstw ludności stołecznej. Takież uroczyste nabożeństwa odbyły się w gr. kat. cerkwi parafialnej, w archikatedrze ormiańskiej, tudzież w świątyniach innych wyznań.

Garnizon lwowski z generalicyą i całym sztabem na czele wyruszył w pełnej paradzie na błonie Jabłonowskich, gdzie się odbyła msza polowa, po której nastąpiła defilada.

W wigilię uroczystości odbył się wielki capstryk z muzyką wojskową.

Jednakże i prowincya niepozostała w tyle, nadchodzące bowiem zewsząd wiadomości dowodzą że wszystkie miasta i miasteczka a i wieś nawet wzięły nader żywy i serdeczny udział w tej uroczystości.

W Przemysłu naprzykład, urządziło towarzystwo dramatyczne w wigilię dnia tego uroczyste przedstawienie dramatyczne, na które przybyli wszyscy dostojnicy, przełożeni władz tak wojskowych jak i cywilnych. Przedstawienie rozpoczęło się misternie ułożonym obrazem apoteozą Najdostojniejszego Jubilata, poczem odegrano Fredry: Słuby panińskie. Capstryk z muzyką, nabożeństwa we wszystkich świątyniach i rzesista iluminacya przyczyniły się niemało do uświetnienia dnia tego a gdyby nie przygotowania do radośnie oczekiwanego a bliższego już przybycia Monarchy, które nastreży krajowi pożądaną sposobność do wielkiej manifestacyi swych uczuć najszerzszych, obchód dnia tego byłby jeszcze uroczystszy i świetniejszy.

Korzyści wynikające z tak przeprowadzonej reformy są widoczne. Oto przede wszystkim zapobiegając rozrostowi melomanii, sprowadzilibyśmy ją z czasem do jej dawnych granic, które zajmowała ongi będąc chorobą wyłącznie pańską, i pozbylibyśmy się tym sposobem jednej wielkiej plagi.

Następnie uzyskalibyśmy możność preeliminowania w budżetach naszych pewnych kwot, któreby nam pozwoliły usłyszeć od czasu do czasu koncert wykonany przez prawdziwych artystów, w miejsce plagi zyskalibyśmy więc prawdziwą przyjemność.

A wreszcie, i to najważniejsze. — o naszej poczciwej, lubej, kochanej płci pięknej moglibyśmy z wszelką słusnością powiedzieć: „sie flechten und weben himmlische Rosen in's irrdische Leben...“ a nie jak dotąd bywało — „gamy chromatyczne.“

Oho.

W sprawie sierót po urzędnikach. Rozporządzenie c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 1 kwietnia 1880 l. 4426 o przedłużeniu poboru datków z łaski, sierotom urzędników dozwolonych.

Według pisma c. k. Ministerstwa Skarbu z 18 marca l. 1434, Najj. Pan postanowieniem z 15 m. re. br. upoważnić raczył Ministerstwa i najw. Izbę obrachunkową do przydłużania na prośbę sierót po urzędnikach do trzech lat prawa poboru datków z łaski, o ile co do tytułu tego poboru, kwoty i innych okoliczności żadna zmiana nie zaszła — we własnym zakresie bez specjalnego wezwania i za zezwoleniem Ministerstwa Skarbu. O tem zawiadamiano c. k. Namiestnictwa z wezwaniem o zarządzenie, ażeby próśb tych, do Namiestnictwa lub Starostw wniesionych, na przyszłość nie odrzucała, lecz gdyby nie były należycie ostemplowane, ostemplowanie próśb i załączeń zarządziły, a po zebraniu potrzebnych dochodów co do zachowania się sierót, ich stosunków majątkowych i familijnych, stopnia możności zarobkowania (za pomocą świadectwa urzędowo ustawionego lekarza) za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa z pewnym wnioskiem wyżej przedkładały. Na zapytanie interesowanych stron oznajmić należy, że podania takie należy wnosić do tej władzy, która zawiadomiła o najłaskawszem nadaniu datku.

Pałac sprawiedliwości we Lwowie. — Dziennik Polski otrzymał ze Lwowa pismo następujące: Od dawna uznana jest potrzeba pomieszczenia wszystkich urzędów sądowych w jednym gmachu i niemal przez wszystkie tutejsze dzienniki sprawa ta była już poruszona; lecz mimo to ze strony decydującej dotąd nie uczyniono jeszcze kroków przygotowawczych dla zrealizowania tego projektu, a sądząc po zachowaniu i zapamiętywaniu się sfer wyższych (centralnych) względem publicznych budowli w Galicyi w ogóle a szczególnie względem budowy gmachu namiestnictwa lwowskiego, sprawa „pałacu sprawiedliwości we Lwowie“ daleka jest jeszcze od rozwiązania. — Nim to zatem nastąpi — a przemiań niezawodnie lata, koniecznie w tej mierze coś musi być uczynione, a przedewszystkiem celem lepszego pomieszczenia tutejszych sądów powiatowych, a to tak w interesie urzędników, skazanych pracować w niskich, światła i powietrza świeżego pozbawianych biurach z narażaniem własnego zdrowia, jak nieminiej w interesie publiczności, dla której obecnie pomieszczenie sądów powiatowych już dla samej odległości od śródmieścia bardzo jest niedogodnym. Obecnie nie poruszalibyśmy jednak tej sprawy, gdyby nie pogłoski, że sekeye II. i III. sądu pow., które i tak bardzo daleko od śródmieścia są pomieszczone — do domu pp. Sniadekich jeszcze dalej położonego mają być przeniesione. Przedewszystkiem konstatujemy, że w takim razie wcale nie uwzględniłoby wygody publiczności w ciągłej styczności ze sądem będącej a nie da się zaprzeczyć, że i tę okoliczność w sprawie tej mieć trzeba na oku. Powtóre pytamy się, dlaczego władza wyższa równocześnie nie pomyślała także o stosowniejszym pomieszczeniu pierwszej sekeyi sądu powiatowego? Dlaczego nareszcie nie spróbowano pomieścić wszystkie III. sekeye sądu pow. w jednym gmachu w śródmieściu położonym? Wszak lokalu odpowiedniego nie trudno wynaleźć. Przy tej sposobności zwracamy uwagę władzy właściwej, że kwestye omówiona tymczasem w bardzo pojedynczy sposób możnaby załatwić. W gmachu pojezuickim bowiem oprócz sądu krajowego mieszczą się jeszcze krajowa dyrekcya skarbowa i archiwum map katastralnych. Oto oba te urzędy bardzo mało styczności mające z publicznością łatwo przeniesłyby można do innej realności nawet dalej położonej, zaś w lokalu przez pomienione władze zajętym, bardzo wygodnie pomieściłoby można wszystkie oddziały sądu powiatowego.

Hektograf: Z powodu licznych zapytań o sposób wyrabiania masy do hektografu ze strony naszych czytelników, nadmieniamy że już w Nr. 5. Urzędnika z 10 marca b. r. podaliśmy dwa sposoby wyrabiania tej masy. — Dziś podajemy sposób trzeci, nie reżąc zań jednak, bo nie wypróbowałimy go dotąd sami. — Przepis ten opiewa jak następuje. — Moczy się 650 gr. dobrego białego karuku. przez 8 godzin, w 11 litrach wody — najlepiej jest, gdy kawałki kleju wiszą na nitkach; — gdy klej rozmoknięty, gotuje się rozczyn przez 4 godzin, po poprzednim dodaniu 650 gr. gliceryny. Po usunięciu tworzącej się w czasie gotowania piany wlać należy rozczyn do cynkowego naczynia o 50 ctm. długości 35 ctm. szerokości a 3 ctm. wysokości ścianach. Po 12 godzinach zastygnięta płyta może być użyta.

Do sporządzenia atramentu do kopjowania wrzuca się gęstej farby anilinowej do flaszeczki

na Razią gorzej gra jedną z dziewięciu symfonii Bethowena, jak panna Wusia, ale natomiast by bacznem śledzono okiem postępu panny Razi i Wusi jako też panny Luni i Fisi w nauce przedmiotów niezbędnie do codziennego życia potrzebnych, jak np. w gospodarstwie, sztuce wychowywania i t. p.

Następnie należałoby uprosić nasze czcigodne mamy, by się mniej troszczyły pytaniem: „co świat na to powie?“ gdy panna Razi, Lusja albo Fisia nieotrzyma w posagu prawdziwego Erarda albo Bösendorfera, mogą bowiem zaręczyć że świat ma wiele innych kłopotów na głowie, i nad takimi bagatelkami najczęściej przechodzi do porządku dziennego, zwłaszcza jeżeli panna Razi, Lunia albo Fisia, prócz Erarda lub Bösendorfera nie trwalszego nie dostaje na wiano.

Wreszcie należałoby przez skasowanie komplementów wszelkiego rodzaju, zredukować próżność płci pięknej do takiego minimum, bez którego już żadna prawdziwa córa Ewy obejść się nie zdoła.

gorącą wodą napełnionej, 4 ctm. wysokości a 2 ctm. w przecięciu mającej i dodaje do tego cokolwiek cukru.

Nadmiar gorliwości. — Wychodząc w Przemysłu pismo lokalne „Sanu“ pedając sprawozdanie z uroczystości z powodu 50-letniej rocznicy Najjaśniejszego Pana i opisując iluminację jaka w dniu tym odbyła się w Przemysłu, powstaje bardzo ostro przeciw urzędnikom a względnie kierownikowi przemyskiego c. k. starostwa z tego powodu że gmach starostwa w Przemysłu w dniu uroczystości nie był oświetlony, a w nadmiarze swej gorliwości i zapatu rozwoził się pismo to nad tą sprawą w następujący niewłaściwy sposób:

„Czyżby p. radca Namiestnictwa brał za złe mieszkaniem miasta ich lojalne uczucia względem Monarchy i chciał ciemnymi oknami zaprotestować przeciw objawowi ogólnej radości? Nie przypuszczamy bowiem aby to była po prostu oszczędność do tego posunięta stopnia. — Widocznie ciemność egipka zaległa Starostwo i okazuje się na zewnątrz, mówią złośliwie języki. Nic — odpowiadali inni — p. Starosta chce zadokumentować, iż w Austrii taka jest wolność, że wolno nawet Starości w dniu urodzin N. Pana i wśród ogólnej iluminacji nie oświetlić gmachu starostwa.“

Gdyby szanowna Redakcja „Sanu“ przed zamieszczeniem tego artykułu była zapytała się któregośkolwiek z urzędników starostwa o powód zaniechania oświetlenia tego gmachu, dowiedziała by się niezawodnie iż to dlatego nastąpiło, ponieważ gmach był właśnie restaurowany, dla godnego przyjęcia Najjaśniejszego Pana w dniu przybycia Jego do Przemysła. Wewnątrz sal były napiętrzone rusztowania, drzwi i okna były powyjmowane celem odświeżenia takowych, każdy więc przynależnie niepodobna było oświetlić gmach w takim stanie się znajdujący, same już przeciągi bowiem gasyłyby ustawione w otwartych oknach światło.

Szanowna Redakcja „Sanu“ natomiast, zamiast dowiedzieć się o powodach zaniechania oświetlenia gmachu, znalazła za stosowne, uzurpując sobie monopol na lojalność, wystąpić w tak niewłaściwy sposób przeciw urzędnikom, w rządowej służbie osiwiademu i wypróbowanemu, który z pewnością nie potrzebuje od Redakcji „Sanu“ uczyć się lojalności.

Smieszna wydałaby się ta sprawa i dziecinna, gdyby nie była tak złośliwa i gdyby nie przypominała ową, w pewnym ohozie praktykowaną: „szlachetna denuncyacya.“

Wiadomości urzędowe.

od 10 do 24. sierpnia.

Odszczególnienia. Gr. kat. Arcybiskup. Ks. Dr. Józef Sembratowicz otrzymał godność tajnego radcy. — Wiceprezydent sądu krajowego we Lwowie Karol Lidl otrzymał order żelaznej korony trzeciej klasy. — Woźny rady wyższego sądu krajowego we Lwowie Wacław Blaszkowski otrzymał srebrny krzyż zasługi.

Mianowania. Docent prywatny Dr. Kazimierz Morawski nadzwyczajnym profesorem filologii klasycznej w uniwersytecie krakowskim. Praktykanci sądowi Mikołaj Jaworski-Piskiewicz i Karol Winowski bezpłatnymi asystentami w okręgu lwowskiego sądu wyższego.

Korespondencye.

Służba przy podatkach stałych.

Prawie każda gałąź służby rządowej już nieraz w pismach publicznych a mianowicie w naszym mniej więcej ogólnie lub szczegółowo traktowaną była, z wyjątkiem służby w podatkach stałych wykonywanej przez inspektorów podatkowych przy c. k. Starostwach. Dawałoby to może powód do mniemania, że skoro wszyscy inni urzędnicy dążą gorliwie do polepszenia swego bytu, ci niedając nawet znaku o swoim istnieniu

są widocznie zadowoleni z położenia swego, byłoby to jednak błędne mniemanie gdyż śmiało twierdzić możemy że tylko nadzwyczajne przeciążenie pracą, wielka odpowiedzialność, przykre okoliczności, z którymi połączone jest stanowisko każdego urzędnika poświęcającego się temu zawodowi, następnie nacisk wyższych władz na coraz dokładniejsze i gorliwsze wypełnianie obowiązków służbowych wobec fizycznej udowodnionej niemożności, przynębia każdego tak dalece, że nie pozostawia mu wolnej chwili do zastanowienia się nad swym trudnym położeniem. Na zapytanie co spowodować mogło tak znaczne obciążenie czynnościami urzędników oddających się temu zawodowi, odpowiedzieć musimy: brak należytej organizacyi. Przeszarżałe systemy wymiaru podatków stałych, które przed kilkudziesięciu laty odpowiadały może ustanowionym podówczas siłom roboczym, nie odpowiadają im obecnie, kiedy nawał pracy wskutek znacznie rowiniętych stosunków handlowych bardzo się wzmógł. Protokoły czynności z lat dawniejszych (1870 do 1874) w porównaniu z protokołami z lat ostatnich świadczą najdokładniej, że czynność w dwójnasób a w niektórych powiatach w trójnasób się powiększyła. Gdzie n. p. było 600 podań protokołowanych, jest ich obecnie przeszło 2000, siły zaś robocze, które temu podobać mają pozostały te same jak dawniej. W mniejszych powiatach pozostaje referent podatkowy bez wszelkiej pomocy, on ma być urzędnikiem konceptowym, rachunkowym, a nawet manipulacyjnym jak się to nader często praktykuje, gdyż wobec władz wyższych za wszystko odpowiada. Jeżeli uwzględnimy, że wymiar samego podatku zarobkowego i dochodowego, mianowicie dla znacznej części przemysłowców żydów istniejących w każdym powiecie w znacznej ilości wobec znacznej niechęci tychże do wypełnienia obowiązków obywatelskich, polegać musi na mozolnych dochodzeniach wymagających wiele czasu, przedstawia się referat podatkowy dla jednego urzędnika choćby w najmniejszym powiecie zanadto uciążliwy. Prowadzenie egzekucyi podatków stałych a nawet i innych należności rządowych pozostawione jest bardzo często samemu referentowi podatkowemu. Ma on dalej do załatwienia wiele czynności rachunkowych i tabelarnych. Istnieje wprawdzie rozporządzenie prezydyalne c. k. krajowej Dyrekcji skarbu z r. 1871, że urząd podatkowy obowiązany jest wykonywać udzielną mu w krótkiej drodze roboty tabelarne i rachunkowe Starostwa lecz wątpić należy, czy w wielu powiatach to się praktykuje z powodu nawału z czynności w samym urzędzie podatkowym. Krajowa Dyrekcja skarbu uznaje wprawdzie nadmiar tej pracy nieokazuje jednak dotąd chęci stosownego pomnożenia sił roboczych w tej gałęzi podatkowości. Zdaniem naszym i oszczędność powinna mieć granicę, a wysunięta po za taką, przestaje być oszczędnością a staje się stratą oczywistą. Przy nadzwyczajnem przeciążeniu sił bowiem nie jedno dochodzenie musi być dla braku czasu usunięte a więc i wymiar nieodpowiednio skuteczny, zkad powstaje widoczny uszczerbek dla skarbu państwa. Nieodciągamy się bynajmniej od pracy, gdyż wiemy, że nie tylko urzędnikami lecz także obywatelami kraju jesteśmy, a pracując gorliwie w obranym zawodzie, przyczyniamy się do dobrobytu ogółu. Mimo tych wszystkich ujemnych stron tego zawodu, garnie się doń przecież młodzież po ukończeniu nauk pra-

wniczych w dość znacznej ilości, a to z powodu łatwiejszego awansu a więc ze względów materialnych. Przed 5 laty można było otrzymać adjutum po 2 do 3 miesiącach służby i stosunkowo w krótkim czasie uzyskać posadę koncepisty w X klasie rangi zapewniającej jaki taki byt materialny. W obecnym czasie stosunki te zmieniły się znaczenie na niekorzyść, gdyż przed otrzymaniem adjutum 2 lub więcej lat upływie a to raz z powodu większego napływu ukończonych prawników a powtóre że krajowa Dyrekcja skarbu mianuje adjunktów podatkowych bez odpowiednich nauk, posiadających tylko mechaniczną praktykę w podatkowości stałej, dla I instancyi, koncepistami skarbowymi a następnie inspektorami a nawet starszymi inspektorami podatkowymi, wyrażając przeto ukończonym prawnikom widoczną krzywdę. Jeżeli ustawa dozwala takie wyjątki które niestety u nas stały się regułą, to w drodze analogii można by je zastosować i do innych zawodów a to najpierw do podatkowości niestałej, w której większych w porównaniu wiadomości i zdolności bynajmniej nie potrzeba a nawet i do sądownictwa, wszak znachodzimy jeszcze kilku starych sędziów nieposiadających nauk uniwersyteckich, lecz tak w pierwszym jak i drugim zawodzie nie było w ostatnich latach żadnego wypadku, aby bez ukończenia wyższych szkół przyjęto kogo do służby konceptowej. Trzymając się bowiem tej zasady, można dojść do bardzo niemiłej konsekwencyi, że studia prawnicze i administracyjne są dla urzędników zbędne, co jednak wobec postępu w dzisiejszym wieku i całego legionu wykształconej młodzieży byłoby zgubne. Nie odmawiamy tym wyjątkowo zamianowanym, pryncyplnych wiadomości które ostatecznie do pewnego stopnia w każdym zawodzie po kilkunastu latach służby bez odpowiednich nauk przygotowawczych nabyć można; ani też wrodzonych im zdolności lecz sądzimy że powinni oni raczej odznaczać się w urzędach podatkowych i tak licznych departamentach rachunkowych, gdzie mają właściwe pole do popisu. Jakż zachodzi stosunek porównując ukończonego prawnika który do 24 roku życia swego mozolił się nauką, łożąc na swoje wykształcenie znaczny kapitał, a adjunktem podatkowym, który posiadając najwięcej kilka klas gimnazjalnych a mając utrzymanie do chwili wstąpienia do urzędu podatkowego, gdy zostanie zamianowany równocześnie z pierwszym, koncepistą skarbowym lub też inspektorem podatkowym a nawet go wyprzedzi. Zdaje się że i Rządowi powinno na tem zależeć, jacy urzędnicy służbę tę wykonują, gdyż niewątpliwem jest, że czem więcej kto posiada wykształcenia i nauki tem łatwiej zrozumie cel swego powołania i odpowie obowiązkom swoim. Również niestosownem zdaje mi się być zastępstwo c. k. Prokuratorji skarbu przez urzędników podatkowych, zwłaszcza w tych powiatach, gdzie referenci podatkowi są prawnikami. Jakkolwiek c. k. Prokuratorja skarbu udziela w takich razach obszerne wskazówki, to jednak nie w każdym wypadku można przewidzieć rozliczne ewentalności jakie w ciągu rozprawy zająć mogą. Zastępstwo zatem prawnika bezwątpienia okazałoby się skuteczniejszym jak urzędnika rachunkowego, nie obznajomionego wcale z przepisami prawnymi.

Wiemy iż przyjelibyśmy przeto na siebie i tak już pracą obciążeni większy ciężar, lecz z drugiej strony niech to będzie

dowodem, że nieuchylamy się się wcale od pracy i trudu, jeżeli chodzi o wypełnienie obowiązków w zakres naszego zawodu wchodzących.

Mamy nadzieję że Pan minister finansów wejrzy bliżej w organizację tej gałęzi podatkowości i uchyli wykazane niedostatki i niewłaściwości, które wywierają coraz gorszy wpływ na rozwój pracy urzędników temu zawodowi oddanych. L t

PISMO OTWARTE

Iwowskiej Izby notaryalnej do posła p. Krukowieckiego.

Jasnie Wielmożny Panie Hrabio!

Na posiedzeniu Wys. Sejmu odbytem w d. 7. lipca r. b. uznałeś JW. Panie za stosowne przy sposobności dyskusji nad wnioskiem posła p. Tysszkiewicza oświadczyć, że nadużycia w notaryacie są wielkie, i że po lichwiarzach niezaprzeczenie notaryusze najbardziej przyczynili się do zubożenia włościan. Spodziewamy się, że z pewnością nie podniosłeś JW. Panie tak ciężkiego zarzutu bez znacznej liczby faktów z praktycznego życia niezawodnie Ci znanych. Będąc zaś z mocy §§. 153 i 155 ust. notar. powołanymi do czuwania nad nieskazitelnością i godnością stanu notaryalnego a z mocy §. 157 teje ustawy do karcenia wszelkich przekroczeń i nadużyć służbowych, mając zaś sposobność korzystania z naszej władzy tylko wtedy, gdy fakta do wiadomości naszej dojdą, upraszamy Cię JW. Panie jaknauptrejmiej, byś ową znaczną liczbę znanych Ci faktów wielkich nadużyć w notaryacie, tudzież faktów spowodowania ruiny majątkowej u włościan, jak najrychlej do wiadomości naszej podać raczył, abyśmy bezdzwłocznie bądź to sami winnych ukarali, bądź to mogli do urzędowania odstąpić c. k. Izbow. notaryalnym w Krakowie i Tarnowie, od których również wyraźnie upoważnienie do npraszania Cię w powyższym kierunku otrzymaliśmy. Zagrożony jak widać interes publiczny każe się nam spodziewać, że jako poseł tak niezuordowanie nad wszelkimi instytucjami krajowemi, jakiegokolwiekby one rodzaju były, czuwający, raczysz nam co rychlej podać JW. Panie, pożądaną sposobność, do położenia tamy owym wielkim nadużyciom, za co w interesie stanu naszego prawdziwie wdzięczni Ci będziemy, a i że względu na możliwe powstrzymanie dalszej ruiny włościan około całego kraju dobrze się zastużysz.

Lwów, dnia 18. lipca 1880.

Z c. k. Izby notaryalnej:

Dr. Józef Blumenfeld mp.

Michał Morawiecki mp.

Petycja Izby notaryalnej

połączonych kolegiów notaryuszów obwodu kołomyjskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i złoczowskiego z powodu przebiegu rozprawy Wysokiego Sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskiem, zatorskiem i oświęcimskim nad wnioskiem posła p. Tysszkiewicza o zobowiązanie c. k. notaryuszów do bezpłatnego sporządzania aktów spadkowych przy spadkach niżej 300 zł. w. a.

Wysoki Sejmie!

Pierwszy to raz niezawodnie zdarza się w dziejach parlamentaryzmu, że ogół członków instytucji publicznej, z woli i mocy czynników ustawodawczych stworzonej instytucji państwowej we wszystkich cywilizowanych krajach zaprowadzonej, w krajowym Sejmie przez niektórych posłów w sposób zupełnie nieparlamentarny w godności stanu swego boleśnie dotknięty a nawet obrażony został. Jeden bowiem z tych posłów wyraził się w toku dyskusji, że nadużycia w notaryacie są wielkie, że po lichwiarzach niezaprzeczenie notaryusze przyczynili się najwięcej do zubożenia włościan, a w szczególności notaryusze po małych miastach przyczynili się do ich zrujnowania i do nprawienia długów, i że lepiej było, gdyby parę notaryuszów z głodu zmarło, aniżeli aby lud gromadnie wychodził do Ameryki. Dwaj inni posłowie w podobnym duchu publicznie głos podnosili.

Gdyby ta sama dyskusja była gdziekolwiek indziej, a nie w Sejmie krajowym przeprowadzona, zbyteczna byłaby jakakolwiek odpowiedź na za-

rzuty poczynione ogółowi notaryuszów, gdyż ogół ludności słusznie z czynów i skutków każdą publiczną instytucją oceniający, nie tak łatwo dałby się odwieść od przekonania raz powziętego, jeżeliby takowe przypuszczenia dla dotyczącej instytucji było korzystnem. Jeżeli jednak reprezentanci narodu w podobnym duchu na sejmie głos zabierają, to nawet najlepsze przekonanie ogółu ludności ustąpić musi miejsca domniemaniu (choćby nie zawsze zupełnie słusznemu), że każdy poseł sumienny zna a przynajmniej starać się poznać dotyczącą instytucję w jej całości, nim z ujemną jej krytyką, a nawet z zarzutami przeciw jej ogółowi, w małych miastach urzędującemu wystąpił, że zatem doświadczenia nie czerpał z jednej lub kilku miejscowości, lecz twierdzenia swe stawia po bardzo sumiennem zbieraniu dat i faktów, do których udowodnienia każdej chwili jest gotów.

Takie wiec publicznie wygłaszania muszą, powiadamy, wpłynąć na ogół.

Otóż wobec takiego stanu rzeczy i takiej ważności wpływu, jaki głosy posłów, chociażby nie fachowych, na opinię kraju wywrzeć mogą, widzi się lwowska Izba notaryalna, mająca z mocy ustawy (§. 153 ust. not.), obowiązek czuwania nad godnością stanu notaryalnego, zmuszoną do publicznego zaprzeczenia prawdziwości twierdzeń owych posłów i daleką będąc od tego, by ustawicznie nieaktualności tych posłów w jakikolwiek sposób ubliżyć chciała, do powołania się wobec opinii, całego kraju na istotny stan rzeczy. Przedewszystkiem zastrzegamy się przeciw insynuacji w Sejmie głoszonej jakoby nadużycia w notaryacie, jako takim były wielkie, gdyż podobnego twierdzenia nawet pojedyncze możliwe wypadki nadużycia nie częściej jak w każdej innej instytucji się zdarzające, usprawiedliwić nie zdołają, a zdanie takie tylko wtenczas usprawiedliwionem by nazwać można, gdyby liczba nadużyć była znaczną lub przynajmniej większą, niż w innych publicznych instytucjach, czego ani owi posłowie nie twierdzili; ani stan rzeczywisty nie dowodzi. Jeszcze bardziej zastrzedz się musimy przeciw twierdzeniu, jakoby po lichwiarzach notaryusze przyczyniali się najwięcej do zubożenia, a nawet do zrujnowania włościan, gdyż uprawnienie długa nie może i niepowinno jeszcze stanowić niczyjej ruiny, kto racjonalnie gospodarować nauczonej.

Jeżeli jednak, ludu takiej gospodarki wcale nie wycuzono, a stosunki ludności wiejskiej od lat dziesiątek przez tysiączne okoliczności były rujnowane, jeżeli brak szkół i oświaty, tendencyjne utrzymywanie ludu w ciemności, propinacja, pienięstwo za wpływem pokatnych pisarzy, mnogosć dni bezroboczych, ciężary publiczne i prywatne jak np. przesadne opłaty przy chrzcinach, ślubach i pogrzebach, przy tak zwanych pomnikach, święceniach wody, prążnikach i odpustach, a prócz tych opłat t. zw. daremczyzny czyli świadczenia robót bezpłatnie przedtem dworowi z tytułu wonagrodnia za gruntu nadany, dziś znacznej części duszpasterzom wiejskim bez żadnego tytułu przez lud obrabianych, gdy nareszcie przesadny kredyt ofiarowany ciemnemu ludowi na cele nieprodukcyjne ze strony instytucji finansowych, umyślnie w tym celu stwarzanych, nad niechybną ruiną ludu na wiele lat przed zaprowadzeniem notaryatu w dzisiejszej jego wrzeczono szkodliwej formie, pracowały, to niepodobna było żądać wyłącznie od notaryatu, by on sam, powołany do życia w chwili gdzie znaczna część ludu uratować się już nieadała by on sam, powiadamy, miał powstrzymać szybki bieg skutków i odwrócić wszelkie nieszczęścia, któremi lud był zagrożony. Nie będzie to przecenieniem, lecz tylko ocenieniem własnej godności, jeżeli notaryat na chlubę swą zupełnie stanowczo twierdzić się ośmieli, że lud w tutejszym kraju, podobnie jak w innych państwach postępowych z całym zaufaniem do notaryatu się garnie, że z wyjątkiem pojedynczych wypadków, wszędzie się zdarzyć mogących, na notaryat, tegoż nadużycia lub przesadną opłatę tegoż wcale się nie uskarża i ręka notaryatu właśnie z woli i przekonania ludu dziś w każdą kwestję życia rodzinnego i społecznego sięga, że zatem notaryat tam, gdzie mu rozkładacze czynniki społeczeństwa nie przeszkadzały około ludu z pewnością nie mniej, jak inne stany i instytucje publiczne się zastużyl.

Tę pracę notaryatu około ludu właśnie poprzednie sejmy i delegacje kraju do Rady Państwa zawsze uznawały, one to same powołały notaryat do czuwania nad wyszkiwaniem ludu przez czynniki rozkładacze, jak np. w ustawie z 19. czerwca 1872 l. 88 Dz. ust. p. o przymusie legalizacyjnym przy wekslach i w projekcie do ustawy o legalizacji zapisów kompromisarskich itd. itd., one broniły tej instytucji w kraju tutejszym i w parlamencie nawet wtedy, gdy agitatorom w innych

krajach koronnych udawało się wywoływać żale na notaryat tamtejszy, aż naraz i w tym samym sejmie, głosy przeciw notaryatowi się podniosły. To też wówczas notaryat taką zachętą poparty, już we dwa lata po zaprowadzeniu nowej ustawy notaryalnej, a przeszło na trzy lata przed ustawą z 19. lipca 1877 l. 66 Dz. ust. p., a zatem ledwo po zebraniu najpierwszych doświadczeń, pierwszej niż Sejm, pierwszej niż Rada Państwa, pierwszej niż inne stany zastanowił się nad zgubnym wpływem lichwy na ludność tutejszą i nie czekając ustaw zakazujących, nie bacząc na własny materyalny interes, pomimo walki ze stronami, postanowił stopniowo ograniczać w swych aktach stopę procentową. Świadkiem tego okólnik z 25. kwietnia 1874 l. 43 pod l., którym c. k. Izba notaryalna lwowska wszystkim notaryuszom swego kolegium poleciła, by pod własną odpowiedzialnością ani kar umownych, ani procentów wyższych jak 24% w aktach notaryalnych nie wpisywali, a chociaż rozumnie się stopa ta była bardzo wysoka, to niepodobna zapominać, że okólnik ten wydany został w czasie, kiedy 104% a co najmniej 52% (czyli po cencie tygodniowo od guldena) było dla ludności wiejskiej normalną stopą procentową i że okólnik ów miał tylko być zaczątkiem i utworzyć drogę powolną dla dalszych ograniczeń. Dla tego to znowu bezzwłocznie po wydaniu ustawy z 19. lipca 1877 l. 66 Dz. ust. p. oznaczyła też sama c. k. Izba notaryalna okólnikiem z 3. listopada 1877 l. 649. pod l. 12% jako nieprzekraczalną maximum procentu, wkładając nadto na członków swego kolegium obowiązek niespisywania aktów notaryalnych na pożyczki, jeśli pieniąż nie zostaje w obecności notaryusza wyliczonego lub zeznanie długu nie opiera się na tytule dawniejszym publicznymi dokumentami popartym. Wszak do tych rygorów ustawa notaryuszów nie zmuszała, a strony, którym spisania aktów o wyższych procentach notaryusze odmawiali, żalili się nawet często przed Izba notaryalną i Sądem wyższym, a w szczególonym wypadku orzekł wyższy Sąd lwowski w decyzji z 14. stycznia 1879 l. 978 pod l. (a zatem w 1. roku po zaprowadzeniu ustawy z 19. lipca 1877 l. 66 Dz. ust. p.) że notaryusz nie ma prawa odmówić spisania aktu nawet na wyższy niż 12% odsetki i wręcz sporządzenie takiego aktu dotyczącemu notaryuszowi nakazano.

Nie potrzebujemy wspominać, że okólniki podobne, a osobliwie pierwszy z nich spowodowały pokatnych pisarzy do namawiania stron do pozornego zaskarżenia jeszcze nie powstałych pretensyi przed Sądami, gdzie bez wszelkich trudności ugody a nieraz nawet wyroki na wyższy niż 24 procenta uzyskiwano, rzeczywiście zaś wyliczenie pieniędzy następowało dopiero po zawarciu takiej ugody lub doręczeniu wyroku.

Wszak gdyby notaryusze byli chcieli pomocną rękę podawać lichwie, to jako prawnicy tyśiące mieli sposobów do ubierania interesów w taką formę że litera ustawy byłaby salwowaną, ale lichwa dalej by była ludność gnębiła. A jednak wiadomcem jest powszechnie, że dziś na akta notaryalne prywatni spekulanci pieniądze wcale nie wypożyczają, ale jeszcze jest ich tyśiącami, którzy nawet w stolicy kraju, w siedzibie wszelkich władz pokatnie zakłady zastawicze utrzymują, gdzie od każdego guldena po 5 ct. tygodniowo czyli 260% pobierają, że lichwa wekslowa, gdzie nikt nie bada ile strona procentów dopisała, w najlepsze kwitnie, że są nawet zakłady i instytucje publiczne ludność wyszukujące, do których żaden Sąd ustawy z 19. lipca 1877 l. 66 Dz. ust. p. niezasługuje. Czy i tu wina na notaryuszów spada? A jednak tylko od notaryuszów żąda kraj jakichś ofiar dla ludu, nie pamiętając, że jedna klasa społeczeństwa nie poddała zyskowi. Gdyby uprawnieni ku temu rzekli się indemnizacyi za zniesienie ciężarów gruntowych i propinacyjnych w ten sposób, że tylko suma po nad 300 zhr. wartości indemnizowana by być miała, gdyby ustawa nakazała księdom wiejskim bezpłatne odprawianie zaślubin, chrzcin i pogrzebów w każdej rodzinie wiejskiej przy znanej płodności i śmiertelności dzieci prawie co roku, a nie raz na całe życie się przytrafiających u osób u których majątek 300 zhr. nie przenosi, gdyby także i nrzędnicy sądowi do bezpłatnego sporządzania aktów spadkowych przy spadkach niżej 300 zhr. wartości zobowiązani zostali, gdyby i ze strony rządu zwolniono spadki niżej 300 zhr. od należytości skarbowych, gdyby i drobniagowe nabywanie własności wolne było od taks przenosnych, gdyby zniesiono zwalnienie od taks przy orderach i tytułach, a regulowano słuszną skalę należytości stemplowej od pozwów i protokołów sądowych przy sumach wyżej 50 zhr., to i skarbnicy państwa w niej uciერია!

i więcej stanów uzyskałoby pożądaną sposobność do przyniesienia ulgi ludowi.

Dzisiaj zaś, pomimo czasów, w których daremniejszyny ustały, a praca wyzwolenia od ucisku kapitału się dobija i do uzyskania należnego wynagrodzenia dąży, pomimo, że notaryusze z pewnością są ostatni, którzy z mocy ustawy przy spadkach niżej 100 zlr. co wobec rozdrobienia gruntów i znanego oceniania spadków, co najmniej jedną czwartą część wszystkich czynności spadkowych, już dzisiaj stanowiących i z dniem każdym wzrastających do pracy bezpłatnej są obowiązani, pomimo, że opłaty za pracę notaryalną 2, 3, 5, a najwięcej 6 zlr. wynoszące i przez Sąd oznaczone ledwo raz w życiu i to zwykle w rok a nawet i później po zaszłym w rodzinie wypadku śmierci się trafiają, dzisiaj powiadamy nietylko, że sejm nowy ciężar na stan nasz i tylko wyłącznie na nasz stan wtłoczyć zamysła, ale nadto starają się niekiedy z postów stan ten jakby z zazdrości, że popularności się dobił, w oczach ludności najniesłuszniej zożydzić, a ma to być zapewne nagrodą za obywatelską gorliwość tego stann, który ani od prac publicznych, ani od wpływania na lud w duchu rzeczywistego dobra jego nigdy się nie usuwał i nawet się nie usunie, gdyby jak ostatni

posterunek sam jeden tylko o dobro to miał się dobijać.

Dalecy jesteście od tego, byśmy i ran stanu naszego nie starali się poznać, byśmy go czystym jak krystal sądźli, ale też mylił się ów poseł, który twierdził, że Izby notaryalne i Sady „na nieszczęście rzadko kiedy“ wkraczają, owszem jesteśmy w stanie udowodnić aktami dyscyplinarnymi, że każde rzeczywiste przewinienie według istniejących praw z całą i nieubłaganą surowością karconem bywa, że gdzie tylko zły czyn na prawdziwie oparty do wiadomości nam podany zostanie, nigdy jeszcze nieuszedł on należącej mu się kary, ale też w wielu razach przekonaliśmy się, że złośliwość, uprzedzenie, nieszczęśliwe stosunki miejscowe, a najczęściej ręka pokątnych pisarzy (zazwyczaj bezimiennie) bardzo wiele faktów z całą samowiedzą przekręca, by stan cały zożydzić i wraz z osobą notaryusza zaporę dla własnych nadużyć usunąć.

Oto sunienny stan rzeczy, co do notaryatu w Galicyi i dalecy będąc od tego, byśmy obecną petycją cokolwiek innego, jak słuszną obronę własnej godności osiągnąć zamierzali, podnosimy ten głos jedynie w żalu, że właśnie w instytucyi, która tylekroć chlubnie o nas się wyrażała, naraz złowrogie powstały głosy, na którebyśmy, gdyby

nawet przez te same osoby, ale gdzieindziej głoszone były, uwagi zwracać nie uznali za stosowne.

Upraszamy więc uniżenie raczy Wysoki Sejm petycję tę do swej wiadomości łaskawie przyjąć.

Z e. k. Izby notaryalnej.

Lwów 18. lipca 1880.

Dr. Józef Blumenfeld m. p. Dr. Henryk Zolthey m. p. Dr. Władysław Bodyski m. p. Karol Bernhard m. p. Michał Morawiecki m. p.

Korespondencya od Redakcyi.

Panu Eferpe umieścimy w następnym numerze Panom: Hugo i W. z. D. prosimy niezapomnieć o nas. — Panu A. W. w Raw. żądany Nr. 5. wysłałiśmy. — Panu T. Cz. nadesłana kwota pokryta prenumerata do końca września. — Panu Fr. Pl. w Zat. prenumerata zapłacona do końca roku. — Panu G. M. w Tur. prenumerata pokryta do końca sierpnia. — Panu J. Uk. we Lwowie prenumerata pokryta do końca września.

Od 1. Maja b. r.

drugie wydanie dzieła p. Wawel-Louis pod tyt.

USTAWY HYPOTECZNE

stosownie do poprzedniego ogłoszenia sprzedaje się za cenę

2 zlr. 50 cent., z przesyłką franco 2 zlr. 60 cent.

Ażeby jednakże posiadaczom pierwszego wydania tego dzieła ułatwić nabycie wydania drugiego, znacznie pomnożonego i ulepszonego, bo zawierającego objaśnienie wszystkich krajowych przepisów hipotecznych, przyjmuje Administracya Przeglądu sąd. i adm. dawniejsze wydanie w zamian, licząc takowe po cenie

1 zlr. 60 cent.

która to cenę upraszamy posyłać przekazem pocztowym pod adresem:

**Administracya Przeglądu sądow.
i administracyjnego**

Lwów ul. Jagiellońska 1. 2,

równocześnie z nadesłaniem egzemplarza wydania dawnego.

WARUNKI WYMIANY:

1) Egzemplarz wymienić się mający, musi być kompletnym może być jednakże oprawiony lub nieoprawiony, podarty, splamiony i t. p. W każdym razie zaopatrzyć takowy należy nazwiskiem przesyłającego.

2) Dopłata musi być nadesłaną przekazem pocztowym równocześnie z egzemplarzem zamienić się mającym. Przesyłkę jednego egzemplarza skutecznie najdogodniej i najtaniej pod pszepaką. Dla więcej egzemplarzy taniej wypada przesyłka w pakiecie.

3) Po odebraniu egzemplarza dawnego i dopłaty, przesyłka nowego wydania nastąpi bezwzględnie.

Zamiana ta tylko do ostatniego czerwca b. r. nastąpić może. Ze względu, że już tylko mała ilość egzemplarzy się znajduje, upraszamy o wczesne zamówienie.

Od zarządu drukarni Jana Cara w Przemyślu.
Mam zaszczyt donieść że właśnie wyszło z pod prasy w mojej drukarni:
drugie poprawne i uzupełnione wydanie dziełka p. t.

INSTRUKCYA SŁUŻBOWA

dla ważnych i wykonawców sądowych

ulożył

KAROL SZUREK

c. k. sędzieja powiatowy w Miłowiec.

Pierwsze wydanie dziełka tego poleconego przez Wysokie Prezydya c. k. Sądów wyższych we Lwowie i Krakowie do użytku w Sądach, zostało już w pierwszym miesiącu po pojawieniu się zupełnie rozprzedane, a gdy po wyczerpaniu nakładu zgłaszało się wiele osób po takowe, czemu się spowodowały do podjęcia nakładu drugiego wydania, przez samego autora poprawionego i uzupełnionego które właśnie opuściło prasę

CENA:

Egzemplarz broszurowany z opakowaniem . . . 1 zlr 6 ct.
„ oprawny w twarde okładki z opakowaniem . . . 1 „ 16 „

Koszta przesyłki pocztowej opłaca odbiorca. — Kto chce otrzymać egzemplarz pod opaską franco za rewersem, dopłaca 9 centów za każdy egzemplarz, przy nadesłaniu należności na zamówiony egzemplarz.

Adresować należy: „Do drukarni Jana Cara w Przemyślu.“

Świetnym Dyrekcjom urzędów pomocniczych Sądów krajowych i obwodowych daję egzemplarze dziełka tego w większej ilości na skład po poprzednim porozumieniu się.

RÖHREN ALLER ART

Patentgeschweisste Bohrröhren mit Innen und Aussen-Gewinde zum Ineinanderschrauben und mit jeder andern bewährten Verbindung.

Patentgeschweisste Dampfheizungs und Dampfleitungsrohren, Kessel und Siederöhren, Patentgeschweisste Brunnenrohren so wie Röhren für Gas und Wasserleitung in Eisen, Messing, Kupfer und Blei nebst Verbindungsstücken und Messingtheilen, emallirte Gusswaaren hält stets vorrätbig.

Albert Hahn Röhrenwalzwerk

WIEN, (I Himelpfortgasse 28) BERLIN, Düsseldorf.

Zamówienia

NA

Lecznicze Winogrona

FESLAWSKIE

przyjmuję już teraz i rozpocznę rozsyłkę takowych z dniem 1. września po najumiarkowańszych cenach w kosztach po 5 kilogr. zawierających, franco.

A. Klein Voelslau (pod Wiedniem)

Hochstrasse Nr. 65.